

# Królewski sobowtór

Miłość w cieniu tronu. — Przyrodni brat Alfonsa XIII.

Zycie jest najlepszym powieściopisarzem i jest niejednokrotnie autorem tak niezwykłych sytuacji, o jakich nawet nie śni za den człowiek pióra.

## JEDNOCZEŚNIE W BAYONNE I W MADRYCIE?

Na krótki czas przed wojną światową, w Bayonnie dawała szereg przedstawień słynna trupa par ryska. Podczas wszystkich spektakli jedną z łóż zajmował stale pewien młody, wytworny mężczyzna, w którym publiczność poznawała ni mniej ni więcej tylko młodego króla hiszpańskiego — Alfonsa XIII. Ilekroć pan tak bardzo podobny do Jego Królewskiej Mości, nieostrożnie wychylił się z łóż — publiczność witała go oklaskami i robiła mu owacje. Ciekawo dowiadywali się w teatrze — czy to naprawdę król hiszpański spędza wieczory w teatrze, podczas kiedy pisma donosiły, że Alfons hiszpański przebywa w tym samym czasie w Madrycie?

W teatrze odpowiadano, że łoża jest zarezerwowana na cały szereg wieczorów dla „Pana X.”. Kim był ten tajemniczy „Pan X.” — czyżby to był w istocie król hiszpański? Nie — to był jego przyrodni brat. Nielegalny syn Alfonsa XII, owce miłości rozkwitły w cieniu tronu.

## KRÓL I ŚPIEWACZKA

Historia była zupełnie klasyczna i wielce romantyczna. Młodziutki monarcha — Alfons XII zakochał się w pięknej i utalentowanej śpiewaczce hiszpańskiej — Helenie Sanz. Piękna Helena opuściła w r. 1870 swoją słoneczną ojczyznę i wyjechała do Francji. Tam oczarowała cudzoziemców za równo wspaniałą urodą jak i cudownym głosem. Była młoda i piękna. Jej karjera była kwestią bardzo krótkiego czasu. Wkrótce stała się sławną, stała się przedmiotem podziwu. Wtedy to poznała młodego króla Alfonsa XII. Miłość między władcą Hiszpanii a śpiewaczką rozpalila się silnym płomieniem. Alfons XII miał wtedy lat dwadzieścia dwa. W jakim

## Uratował 4020 tonących

W Batumie na Kaukazie obchodzono w tych dniach 50-letni jubileusz pracy instruktora morskiej stacji ratunkowej Mamedamola — Bajran — Ogłyb. Liczy on obecnie 70 lat. Rozpoczął swoją pracę w rosyjskim towarzystwie ratowniczym w 20-ym roku życia i w ciągu 50 lat uratował 4020 tonących ludzi. Sędziwy jubilat został odznaczony przez władze sowieckie medalem oraz orderem Czerwonego Sztandaru. Syn jego poszedł w ślady ojca i uratował już 200 tonących.

czas potem został szczęśliwym ojcem syna, którym obdarzyła go uroczą śpiewaczką, a nieco później — młody królewski wdowiec — gdyż w okresie nawiązania roman su z Heleną Sanz, monarcha był wdowcem — ożenił się. Ożenił się, jak wymagała tego racja stanu — z księżniczką Marią Krystyną. To jednak nie przerwało czulego stosunku, jaki łączył monarchę z Heleną Sanger, która

wkrótce obdarzyła go drugim synem — któremu nadano imię — Fernando. Pierwszy zaś — otrzymał imię Alfons. Alfons Sanz.

Tragiczny los chciał, aby kradzione szczęście Heleny Sanz nie trwało zbyt długo. Alfons XII umiera wkrótce w kwiecie lat — w dwudziestym ósmym roku życia.

A w dwa miesiące po jego

śmierci przychodzi na świat syn jego, syn legalny, późniejszy król hiszpański, zrodzony z królowej Marii Krystyny — Alfons XIII.

Zmarły tak młodo monarcha nie pozostawił żadnego testamentu, jednak, jeden z jego zaufanych ludzi zwrócił się o los Heleny Sanz i królewskich synów. W rezultacie piękna Helena otrzymała na swoje i synów utrzymanie stałą roczną rentę. Renta ta była procentem od kapitału złożonego na imię nielegalnych królewskich synów w jednym z banków madryckich.

## SOBOWTÓR

Renta była wypłacana stale i regularnie. Utrzymywali się z niej dwaj przyrodni bracia króla Alfonsa XIII i ich matka. Kiedy Helena Sanz i jej syn młodszy Fernando zmarli — pozostał jedyny, nieprawny syn królewski Alfons Sanz — tak ludzko podobny do swego brata Alfonsa XIII, że stał się niejednokrotnie przedmiotem owacji. Ale nikt i nigdy nie byłby się dowiedział kim jest istotnie ten królewski sobowtór, gdyby nie fakt, że bank, który wypłacał rentę Alfonsowi Sanz — zbankrutował. Ten fakt spowodował wystąpienie na widownię syna śpiewaczki i króla Hiszpanii. Alfons Sanz zaczął domagać się wypłacania mu w dalszym ciągu renty. Twierdził, że jest synem królewskim i ma prawo tak samo do korzystania z majątku królewskiego, jak i jego panujący brat, Alfons XIII. Sprawę tę i wystąpienie Alfonsa Sanz starano się jakoś zatuszować, jednak syn śpiewaczki wszczął stałe procesy i występował na drogę sądową. Przed niedawnym czasem ten przyrodni brat Alfonsa XIII i jego sobowtór — zmarł rozgoryczony.

## Człowiek, który widział Koronację królowej Wiktorji

Jedynym żyjącym świadkiem uroczystości koronacyjnych królowej Wiktorji, które odbyły się w 1837 roku, jest Frederick Jackson, mieszkaniec Londynu, liczący 102 lata. Reportera dziennika „Star” wprawiła w zdumienie zdziwiająca pamięć starca, który odtworzył fragmenty uroczystości koronacyjnych z drobiazgową dokładnością. Miałem wówczas 4

lata — oświadczył Jackson — i dziś po 98 latach wspaniały przebieg uroczystości koronacyjnych stoi mi przed oczyma, jakgdybym je oglądał wczoraj.”

Zapytany, czemu przypisuje osiągnięcie tak podeszłego wieku przy równoczesnym zachowaniu pełni władz umysłowych, staruszek oświadczył, że w całym swym życiu nie palił i nie pił.

## Jedyna Prawdziwa fotografia Greta Garbo

Z pośród wielu dziesiątek tysięcy fotografii wielkiej artystki ani jedna nie jest jej fotografią prawdziwą, naturalną. Stwierdzenie tego faktu wprawdy być może kilka tysięcy jej wielbicieli w rozpacz, na co jednak trudno poradzić. Greta Garbo nie pozwala się nigdy inaczej fotografować, jak ucharakteryzowana w odpowiednim kostjumie, przygotowana do fotografii tak jak do nagrywania filmu. Aktorki mają swoje prawa, które szanować potrafią najwybitniejsi nawet reporterzy prasowi.

W tych dniach znalazł się je-

dnak reporter pewnego dziennika nowojorskiego, który umiał przekroczyć wszechwładny zakaz „królowej ekranu” i sfotografował ją niepostrzeżenie w chwili, gdy aktorka nieucharakteryzowana wsiadała do samochodu. Dziennik podał prawdziwą fotografię Greta Garbo w formie sensacyjnej. Greta Garbo wygłosiła na niej nie tak „wspaniałe”, jak na filmie, ale za to naturalniej. Wielka artystka obraziła się i to podobno skłoniło ją miało do porzucenia Ameryki i powrotu do Europy. Tak przynajmniej mówią w amerykańskich kołach filmowych.

## Harem sowieckiego dygnitarza

W najwyższym sądzie ZSRR (republik rosyjskiej), rozpatrywana była ostatnio sprawa sekretarza krajowego komitetu partii komunistycznej autonomicznej republiki Marijskiej. Sekretarz ten, posiadający według uprawnień konstytucji sowieckiej znaczącą władzę, pochodził z miejscowych komunistów, o czym świadczy egzotyczne nazwisko. Ali Szirwani. Został on oskarżony o utrzymywanie całego haremu. Szirwani wykorzystywał swoje stanowisko, zmuszając urzędników i pracowników do uległości. Posiadał on około 20 kochanek, z którymi miał liczne potomstwo. Sprawa ta nigdy by nie wyszła na jaw, gdyby steryzowane przez dygnitarza sowieckie kobietywały skarżyć się władzom centralnym, gdyby nie jedna

z kochanek robotnica Matwiejewa, która, gdy urodziło się jej dziecko, zwróciła się do kochliwego działacza komunistycznego, aby udzielił jej poparcia materialnego na utrzymanie dziecka.

Kiedy Szirwani odmówił, zrozpaczona kobieta zamordowała jego dziecko i to spowodowało wykreślenie przegrod milosnych komunistów. Podczas śledztwa Szirwani tłumaczył się, że chociaż jest komunistą i był kierownikiem komitetu krajowego partii, to jednak pochodząc ze Wschodu, nie mógł w sobie pohamować skłonności do wielożenstwa. Tradycja wiekowa okazała się silniejsza od ideologii Lenina.

Sąd skazał dygnitarza sowieckiego na 5 lat więzienia.

## Ogniotrwałe samoloty Doniosły wynalazek amerykański

W dążeniu do zwiększenia współczynnika bezpieczeństwa w lotnictwie, pewien inżynier amerykański wpadł na pomysł pociągnięcia aparatów specjalnym rozczynem, chroniącym przed pożarem. Znaczna część śmiertelnych ofiar wypadków lotniczych pochodzi stąd, że aparat, który uległ katastrofie, pada zazwyczaj pastwą płomieni, podsyconych rozlaną benzyną ze zbiornika uszkodzonego w czasie katastrofy.

W przyszłości poszczególne łatwopalne części w amerykańskich samolotach komunikacyjnych nasycone będą mieszkanką boranu z

boraksem, poczem cały aparat pociągnięty będzie specjalną masą ogniotrwałą. Próby nowego wynalazku przeprowadzone w amerykańskich warsztatach lotniczych, wypadły pomyślnie. Aparat nasycony mieszkanką boranu - boraksozą i pociągnięty masą ogniotrwałą oblało benzyną i zapalono. Po spaleniu się benzyny wszystkie części samolotu pozostały nienaruszone.

Nowy wynalazek zastosowany ma być niezwłocznie w amerykańskim lotnictwie komunikacyjnym, w przyszłym roku zaś w lotnictwie wojskowym.

Gdybym był nie przyjechał do Yung - tan, Zosia zostałaby żoną Kwei - Tinga, czyli i tak czekał ją los niewolnicy, plus niebezpieczne sąsiedztwo Szautany. Dzięki mnie, jej panem został Bahadur; zamiast prostaka, dozorcę na plantacji... książę, multimilioner. Właściwie to ona jeszcze powinna mi być wdzięczna za tak korzystną zmianę...

To rozumowanie uspokoiło Pradę, a reszły dokonała zmiana otoczenia. Nie w Singapur, ale już w Penang Freddy opuścił szkuner i przesiadł się na duży parowiec pasażerski, płynący z Marsylii do Szanghaju. Wśród bogatych pasażerów 1-szej klasy, których jedną troską było wymyślanie nowych rozrywek i likwidowanie jednego romansu dla rozpoczęcia drugiego, Prado poczuł się od razu tak, jak ryba, którą ktoś liściwy podniósł z piasku plaży i cisnął na głębiny morską. Szalał, pragnąc odrobić dwumiesięczny okres pobytu w Indjach, okres uciążliwych podróży, ciągłych niebezpieczeństw i najwyższego napięcia nerwów z dni swojej „wielkiej gry” z Bahadurem. Urodziwy ex-tancerz, poliglota, globtrotter, bawidamek, hojny fundator libacji w barach statku i w portach, miał kolosalne powodzenie. Zbliżając się do San Francisco zrobił „bilans” swoich największych zdobyczy i naliczył ich 19 „sztuk”. Były wśród nich damy z najlepszym towarzystwem, były... dla uroczajenia menu... dwie Chinki z Szanghaju i jedna Hawajanka z Honolulu, były także awanturki, doświadczono „kapłanki miłości”. Ale, rzecz dziwna...

— Żadna z nich nie była taka, jak Zosia w ową noc pożegnania, — zauważył i westchnął melancholijnie.

(D. c. n.)

Antoni Marczyński

## Zemsta Hindusa

Powieść egzotyczna

— Co się stało, wasza króli...  
— Mlecz, Dewadatto, nie pytaj o nic, mlecz i słuchaj, co powiem.

Książę Pagan starał się mówić dawnym władczym tonem, lecz napróżno; jego niemiły skrzeczący, ale donośny głos stał się cichym, niewyraźnym bełkotem starca.

— Przyprawisz mi natychmiast białą kobietę. Możesz wyłamać drzwi jej pokoju, możesz użyć siły, gdyby stawiała opór. Tylko nie bij jej, to już mnie pozostaw... A gdyby spytała o męża teraz, czy kiedykolwiek, to powiesz, że on zginął. Że zginął z mojego rozkazu!

Odpowiadając Dewadatto, radza Bahadur Pagan zacisnął drżące dłonie w kulaki i wyciągnął je w górę.

— Nie zginął, nie zginął niestety ten podły oszust — wymamrotał, pniąc się w bezsilną wściekłość. — Och, dalbym drugie pół miliona i wyrzekłbym się tej kobiety, gdybym wzamian mógł dostać Pradę w swe ręce!

A Freddy Prado w tej chwili miał ostatni cypel południowo-zachodniej Birmy. Stojąc na pokładzie szkuneru, liczył miarowo wybliski latarni morskiej z Cape Negrals. Mały stateczek przeciwny już naukos płytkie wody przybrzeżne, mętne, brudne, żółte, nasycone mulem olbrzymiej Irawadi, której liczne ramiona uchodzą

do oceanu właśnie w tych stronach. W tych stronach Freddy był już raz. Jako agent rzekomego Rundstadstena płynął wtedy z Kalkuty do Rangun, a obok niego stała Zosia; miał ją omotać, rozkochać w sobie i później podsunąć Bahadurovi, wszystko na rachunek owego Rundstadstena, który przy jej pomocy spodziewał się skłonić ambitnego kacyka do szybkiego wystąpienia przeciwko Anglii. Tymczasem wypadki rozwinęły się zupełnie inaczej. Rundstadsten, recte major von Birnberg został uwięziony, ten sam los spotkał wodza terrorystów, Lohar Barę i wszystkich jego ludzi; skazani na długoletnie więzienie, już zaczęli odbywać swoją karę w kolonji przestępców na Wyspach Nikobarskich, obok których Prado miał przepływać pojutrze.

— A ja wyszedłem cało z tych tarapatów i jeszcze zdobyłem olbrzymi majątek, — pomyślał Freddy z dumą.

Tej samej nocy po raz pierwszy przyszła mu się Zosia. Była zapłakana, smutna, jak ongiś w Yung - tan, lecz nie spoglądała nań z wyrzutem. Pomimo to Freddy, obudziwszy się natychmiast, czuł się niewypowiedzenie głupio; byłby był skłonny przypuszczać, iż ogarniają go wyrzuty sumienia, gdyby nie to, że nie uznawał tej „instytucji” i wyśmiewał ją stale.

— No cóż, pomyśl tego świństwa nie wyszedł ode mnie, lecz od Rundstadstena, — usprawiedliwiał się sam przed sobą; — różnica jest jedynie ta, że nie Rundstadsten na tem skorzystał, tylko ja.

Nazajutrz przylapał się na tem, iż znowu myślał o Zosi.

— Biedactwo, — westchnął bezwiednie.

Zirytowany postanowił raz na zawsze rozprawić się ze spóźnionymi skrupułami, które zatruwały mu radość spowodu posiadania takich skarbów.

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretariat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny); 6.66.66 (dział miejski i liter.-art.); 6.66.52 (międzyzmiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12—13.  
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zrząd 691.64. Prenumerata 691.66. Wydział ogłoszeń 691.56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny: — ABC Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.  
PRZEDTAWICIELSTWA: Kallisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Stowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Ogrodowa 26, tel. 136.  
PRENUMERATA: miejscowa (z odnośzeniem do domu) i zamiejscowa wraz z cotygodniowym dodatkiem literackim „Prosto z Mostu” zł. 2.90 miesięcznie; wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.90 miesięcznie.

**Ceny ogłoszeń:** za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł, w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr., na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty (specjalne) — 1.50 zł., lekarskie — 30 gr. Nekrologia po 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych” liczy się za oddzielne wyrazy, a tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznaczają się cyfrą (N.), a komunikaty specjalne cyfrą (Kom.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Wydział ogłoszeń: Zgoda 1, te 691.56 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.

Kierownik: Tadeusz Ucieszyński.